

# GŁOS KARMELU

Miesięcznik Szkaplerzny Zakonu OO. Karmelitów Bosych w Polsce  
pod patronatem Świętego Józefa i Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus



OJCIEC ŚWIĘTY PIUS DWUNASTY

# TREŚĆ NUMERU:

Tys jest opoka . . . . .	122	Duchowy Wódz Świata . . . . .	140
Ofiara i poświęcenie . . . . .	123	Przegląd współczesny . . . . .	159
Papież Pius XII <sup>o</sup> . . . . .	126	Z »deszczu róż« św. Teresy . . . . .	160

## KALENDARZYK LITURGICZNY NA MIESIĄC KWIECIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Oblicza P. Jezusa.

Intencja: O zniszczenie bezbożnictwa.

1. Sobota: Św. Hugona B. W. §, Salve, \*.
2. *Niedziela Palmowa*. Św. Franciszka z Pauli W. Abs. Gen., §.
3. Poniedziałek: Św. Ryszarda W. Abs. Gen., §.
4. Wtorek: Św. Izydora B. DK. Abs. Ben., §.
5. Środa: Św. Wincentego Ferez. W. (Nabożeństwo Brackie do Św. Józefa) Abs. Gen., §.
6. Wielki Czwartek. Ustanowienie Najśw. Sakramentu. Abs. Gen.
7. Wielki Piątek. Męka i Śmierć Pana Jezusa. Abs. Gen., §, Salve, \*.
8. Wielka Sobota. Abs. Gen., §, Salve, \*.
9. *Niedziela: Wielkanoc. Zmartwychwstanie P. J.* Abs. Gen., §, †, 3, 4.
10. *Poniedziałek Wielkanocny.* (W kościołach Karm. Bosych, Błogosławieństwo Papieskie † z odpustem zupełnym).
11. Wtorek Wielkanocny. Św. Leona I Pap. DK.
12. Środa: Św. Juliusza I. Pap. W.
13. Czwartek: Św. Hermenegilda M.
14. Piątek: Św. Justyna M.
15. Sobota: Św. Anastazji Rzymianki §, Salve, \*.
16. *Niedziela Biała*. Św. Benedykta Józefa, Salve W. (Nabożeństwo Brackie do M. B. Szkapl.) I, §.
17. Poniedziałek: Św. Aniceta Pap. M.
18. Wtorek: Bł. Marii od Wcielenia Wd. (ZK.)
19. Środa: Św. Leona IX. Pap., Expedyta.
20. Czwartek: Św. Hildegundy, Św. Wiktora.
21. Piątek: Św. Anzelma B. DK., Św. Konrada z Parz. W.
22. Sobota: Św. Sotera i Kaja Mm. §, Salve, \*.
23. *Niedziela II po Wlk.* Św. Wojciecha B. M., Św. Jerzego M. §.
24. Poniedziałek: Św. Fidelisa z Sigm. M.
25. Wtorek: Św. Św. Marka Ewang. (Nabożeństwo Brackie do Bosk. Dziec. Jezus). 2, §, 5.
26. Środa: *Opieki Św. Józefa*. Abs. Gen., †.
27. Czwartek: Św. Piotra Kanizjusza W. DK.
28. Piątek: Św. Pawła od Krzyża W.
29. Sobota: Św. Piotra M. §, Salve, \*.
30. *Niedziela III po Wlk.* Św. Katarzyny Seneńskiej P., Uroczystość zewnętrzna Opieki Św. Józefa §, 3, 5. Zaczyna się Maj. nab.

## „GŁOS KARMELU” KRAKÓW UL. RAKOWICKA 18

P. K. O. Nr 407.212. Telefon 165-40.

Miesięcznik wychodzi pod koniec każdego miesiąca w objętości 40 stron.

Prenumerata roczna; w kraju od 3-5 zł; w Ameryce 1 dol.; we Francji 20 fr; w Czechach 25 kor.  
we Włoszech 15 lir

Za artykuły niezamówione nie uiszczą się honorarium, rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Przedruk art. bez uprzedniego pozwolenia Redaktora prawnie zastrzeżony. Przesyłając ogłoszenia i podziękowania należy załączyć ofiarę na kosztą druku.

Za Redakcję odpow. O. Bernard od Matki Bożej, za Administrację O. Paweł od św. Piotra  
Cenzorzy zakanni: O. Jan Kanly i O. Paweł. Cenzor władzy kośc. ks. Dr Karol Kozłowski.

**SALVIS DECRETIS URBANI VIII**

Za pozwoleniem władzy duchownej i przełożonych zakonnych.





PAPIEŻ PIUS XII.

\* 2 III 1876 — wybrany 2 III 1939 r.

## *Tyś jest opoka.*

— Tyś jest opoka twarda, niewzruszona —  
Tyś ów granitny, wiecznotrwały złom,  
Co go, ni burza nie wzruszy szalona,  
Ani ognisty nie rozłupie grom!  
Tyś jest opoką, Piotrze! —  
I każdy z prawych następców Twych!

---

I huczą burze i wichry dma  
I rozszalałe orkany rwią —  
I piekło wściekły wydaje ryk —  
I prześladowczy podnosi krzyk —  
— A ta opoka zawsze trwa!  
Nieporuszona, przez wszystkie dni —  
A na niej Kościół zwycięski lśni..  
— I nie porwie go światła prąd  
— I nie obali go stuleci bieg —  
Lecz nieśmiertelny ma życia wiek! —  
Bo Chrystus nad nim objął rząd!...

---

Papieżu! — Piotrze! — Zastępco Chrystusa!  
W Tobie jest jedność świętej naszej wiary!  
W Tobie jest pewność, której nic nie wzrusza!  
Ufność w nas wlewa blask Twojej tiary  
— nieomyłne słowo Twe  
Pogromy błędom śle  
I światło daje w mroków mgłę!  
Pod Twoim okiem nie boim się zdrać!  
Pod Twym sztandarem pieśń zwycięstwa brzmi  
Bo moc Papiestwa przetrwa zmienny świat!  
I przyjdą chwały nieskończone dni...





## Ofiara i poświęcenie

(Kilka uwag na przełomie dwóch pontyfikatów).

Kiedy wybierano Piusa XI, zdarzyło się, że dopiero przy czternastym głosowaniu zyskał potrzebną do wyboru liczbę głosów. Jeden z kardynałów nadzwyczaj trafnie określił owo głosowanie i wybór następującymi słowy: „Przeprowadziliśmy Piusa XI przez czternaście stacyj drogi krzyżowej, a teraz zostawiamy Go samego na mecie Kalwarii“. W zdaniu tym jakżeż dobitnie zamknięta jest istota działania Namiestnika Chrystusowego. Oto cierpienie i bohaterska wobec niego postawa jest udziałem tych wszystkich, którzy chcą naśladować Chrystusa i iść wiernie Jego śladami nie wyłączając i Głowy Kościoła, a więc Papieża.

Wiemy dobrze, jak krwawiło się Ojcowskie serce Piusa XI, gdy patrzył na szatańskie okrucieństwa w Bolszewii, Hiszpanii i w Meksyku, jak bolał w palącej trosce nad losem kościoła w Niemczech, gdzie nowy poganizm pod symbolem rasizmu chce wyprzeć i zdeptać wszelki ślad chrześcijaństwa. Nie były mu obce skargi na ucisk Kościoła i Jego dzieci z jakiegokolwiek by strony doń docierały.

A jednak ten starzec przeszło 80-letni do ostatniej prawie chwili swego życia ani na moment nie okazał jakiegosć upadku na duchu, jakiegokolwiek choćby najmniejszego załamania. Robił wrażenie wielkiego Wodza, który na pobojuwisku,

wśród pękających granatów stał i spokojnie wydawał rozkazy, aż do ostatniego tchu i wierzył niezachwianie w zwycięstwo! Słusznie przepowiednia świętego Malachiasza nadała mu przydomek „*papieża nieustraszonej wiary*“ — *Fides intrepida*. A czasy, w których trwał Jego pontyfikat, należy ocenić jako okres wzmożonego chaosu powojennego, w którym skutki tyloletnich krwawych zmagających państw Europy burzyły wszelkie próby oparcia pokoju na granitowych podstawach.

Zapytać się godzi, skąd papież Pius XI, skąd jego poprzednicy i jego następca Pius XII czerpali i czerpać będą te siły, przy pomocy których w trudzie, znoju i bólu świat powoli wprawdzie, ale stale poddają coraz lepszemu przeobrażeniu?

Jedno pytanie i jedna odpowiedź — z ofiary Chrystusa! Każda rzecz, której zamierzamy się poświęcić, każdy cel, który zamierzamy osiągnąć wymaga ofiary i poświęcenia. Inaczej, bez ofiary i poświęcenia nie ma postępu, nie ma rozwoju, nie ma światła ku przyszłości. Wzorem niedoścignionym jest sam Chrystus, założyciel Swego Kościoła.

Jedną z największych cech duchowej — że się tak wyrażę — piękności Chrystusa jest Jego miłość, ogarniająca wszystkich ludzi, jacy kiedykolwiek na globie ziemskim żyli i jeszcze żyć będą.

Ta miłość, która pragnie miłości wzajemnej ludzi, przybiła Go do krzyża z wyciągniętymi ramionami, aby objąć nimi świat cały. To co ludzie i szatan rozdzielili i poćwiartowali, On pragnie złączyć w miłosnym uścisku i przerwać zapory pomiędzy państwami i ludami, pomiędzy panującymi i podwładnymi, pomiędzy bogatymi i ubogimi, pomiędzy wielkimi i małczkami. Chrystus stworzył nową erę. U krzyża Zbawiciela kończy się świat stary, a zaczyna się świat nowy. Krzyż jest punktem zwrotnym w upadku i punktem wyjścia ku odrodzeniu.

Znaczenie krzyża i jego ofiary najlepiej i najdokładniej zrozumieli chrześcijanie w pierwszych wiekach po Chrystusie. Złożyli całopalną ofiarę ze swego życia na ołtarzu ofiary i poświęcenia idącą w miliony wyznawców. Czy poszła ona na marne? Nie! Bez niej nie miałby Kościół tych olbrzymich sił moralnych, którymi dzisiaj rozporządza i nie posiadałby tego znaczenia, jakie dziś posiada.



Kiedy się dziwimy, jak to się dzieje, że mimo tylu ofiar i hekatomb, ciosów i uderzeń, jakie spadają na Kościół, on ciągle się odradza, rośnie w siły i znaczenie, nie zapomnijmy, że siła jego tkwi w ofierze krzyża, w duchu ofiary i poświęcenia. Wielu ludzi tego nie rozumie i dziwi się, w jaki sposób, przez cierpienie, przez ofiarę i poświęcenie można zyskać siłę i męstwo, można stawić czoło różnym trudnościom, ba! można obalić złe i jego zakusy. Ludzie, którzy się temu dziwią nie patrzą i nie umieją patrzeć na rzeczy i zjawiska okiem wiary i ścisłego rozumu i stąd ich naiwne zdziwienie.

Jest rzeczą znamienneą, że po śmierci Piusa XI, będącego prawdziwą Opoką na rozszalałych falach ludzkich namiętności targających cały świat, miliony i miliony ludzi dobrej woli dało wyraz swemu bólowi i przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej. A nie brakło tam nawet władców pogańskich jak na przykład cesarza japońskiego. Czy to nie wymowne?!

Te same myśli ludzi dobrej woli towarzyszą i wciąż otaczają nowowybranego papieża Piusa XII. Cały świat wierzy w Papiestwo i poddaje się jego duchowemu kierownictwu. (Na boku zostają tylko bezbożny komunizm i pogański rasizm). Ale bo też o nowym Papieżu piszą, że jest to człowiek świątobliwy, asceta i pokorny o głębokiej i naturalnej pobożności, czemu dawał wyraz w czasie wielkich manifestacji religijnych w Lisieux i w Lourdes, w których brał udział jako legat zmarłego niedawno Piusa XI. Jego potężna indywidualność, jego wartość moralna podbiła świat, iż kornie skłonił przed nim swe czoło.

Wszystko są to objawy wskazujące, że ofiara i poświęcenie zaczerpnięte z przykładu ukrzyżowanego Chrystusa, wcielone niejako w życie, uosobione w tej czy innej postaci dają moc duchową ludzkości, silniejszą niżli wszystkie armie i bratobójcze wynalazki wojenne. Prawda nie tkwi wśród tych, którzy szermują słowami o pokoju i miłości, ale wśród tych, którzy zrozumieli istotę krzyża i w myśl ofiary i głębokiego poświęcenia pragną pełnić przykazanie miłości, tak gorąco przez Chrystusa zalecane.

*Dr E. Ostachowski.*



*Kardynał Eugeniusz Pacelli.*

## *Papież Pius XII.*

Wybór kard. Eugeniusza Pacellego na Namiestnika Chrystusowego został powitany w całym świecie z głęboką radością.

My katolicy cieszymy się szczerze, wiedząc, że wyborem kierował Duch Święty, ożywiający Kościół i dał nam Sternika i Wodza takiego, jakiego najwięcej potrzebujemy. To jest główna przyczyna naszej radości, przyczyna płynąca z wiary, z patrzenia na papieża w tym świetle, jakie nam daje nauka Kościoła św.



Inni nie mający może tej wiary, entuzjazm swój i uwielbienie dla Ojca św. opierają na jego wielkich walorach osobistych.

I rzeczywiście Pius XII to człowiek niezwykle. Stał na czele ludzkości w pełni doskonałości człowieczej. Obdarzony niezwykle inteligencją, głęboko wykształcony, odznaczający się wielkimi zdolnościami — wzbudza cześć dla swej osoby u tych, którzy patrzą na niego, nie jako na Namiestnika Chrystusowego, ale tylko na człowieka.

Wielkie wartości duchowe, niezwykle wyrobienie wewnętrzne, życie ascetyczne Piusa XII wzbudzają w sercach nas katolików święte uczucia, świętą dumę, że takiego Ojca mamy. Zgodność, z jaką kardynałowie wybrali Piusa XII, podkreślająca autorytet, jaki miał wśród św. Kolegium, przyczynia się również do zwiększenia czci dla jego wielkiej, niezwyklej indywidualności.

Można więc śmiało powiedzieć, że postać Piusa XII zadowoliła cały świat chrześcijański, że stanął on przed współczesną ludzkością takim, jakiego ta ludzkość widzieć go pragnęła.

### *Następca Piusa XI.*

Okres rządów Piusa XI zaliczy historia do rzędu wielkich pontyfikatów, bo Papież, który odszedł, raz po raz z nieustraszoną mocą pouczał nas i przypominał nam to, czego dzisiejsze rewolucje zarówno narodowe jak socjalne zmienić nie są w stanie. Jego następca był najbliższym współpracownikiem zmarłego Papieża. Zajmował odpowiedzialne stanowisko sekretarza stanu. Cieszył się bezwzględным zaufaniem Ojca św., będąc pod każdym względem jednym z najwybitniejszych księży Kościoła.

Asceta w życiu prywatnym, obdarzony niezwykle inteligencją, obeznany jak mało kto inny ze sprawami Kościoła sprawnie nowoobрани Ojciec św. chociażby tylko swym zewnętrznym wyglądem niezwykle wprost wrażenie. Piszący te słowa<sup>1)</sup> brał udział trzy lata temu w międzynarodowym zjeździe prasy katolickiej w Rzymie. Obrady tego zjazdu zagaił ówczesny sekretarz stanu, kardynał Pacelli. Pamiętam, jak wielkie wrażenie na przedstawicielach prasy wszystkich narodo-

<sup>1)</sup> Zobacz: Czas 4 III 1939.

wości wywarło Jego przemówienie. Kardynał Pacelli mówił o obowiązkach prasy katolickiej. Mówił o kierunkach neopogańskich, które prasa katolicka powinna zwalczać, o rasizmie i komunizmie. Przemówienie to było proste i jasne, a jednocześnie jakżeż głębokie w swej treści. Kardynał Pacelli mówił po włosku. Nie wszyscy uczestnicy zjazdu mogli go zrozumieć. A jednak postać mówcy i ta niezwykła siła przekonania, z którą swoje przemówienie wygłaszał, sprawiła, że również ta część Jego słuchaczy doznała niezapomnianego wrażenia. A cóż dopiero mówić o entuzjazmie, jaki dzisiejszy Ojciec św. wywołał, gdy niemal wszystkie delegacje poszczególnych narodów witał w ich rodowitym języku, umiejac pod adresem każdej z nich powiedzieć nader głębokie dla ich społeczeństw uwagi.

Wybór Piusa XII zaskoczył poniekąd opinię. Uważano, że stanowi on postać zbyt wyraźną, niektórzy mówili zbyt bojową, by mógł zostać następcą Piusa XI. Powoływano się przy tym na fakt, że na ogół Papieżem nie był wybierany kardynał, który za pontyfikatu poprzedniego piastował urząd sekretarza stanu. Pomimo to kardynał Pacelli został obrany i to w trzecim już głosowaniu podobno jednomyślnie. Świadczy to o jedności poglądów, panujących w kolegium kardynalskim, świadczy również o tym, że linia postępowania Piusa XI, której kontynuatorem będzie niewątpliwie Jego następca, znalazła wśród dostojników Kościoła wszystkich krajów jednolity odźwięk.

### *Niezależność Kościoła.*

Wybór Piusa XII wywołał szereg komentarzy czysto politycznych. Posypały się więc głosy, że wyniki konklawe są klęską państw totalnych, a triumfem demokracji. Podobno wyniki te wywołały niezadowolenie w Berlinie i są tak samo krytycznie oceniane w kołach faszystowskich. Komentarze powyższe i pogłoski nasuwają pytanie, coż to jest ta polityka watykańska, którą zapoczątkować miał rzekomo Pius XI, a której kontynuatorem ma być Jego następca? Pewne koła w Niemczech, jak również niektórzy przeciwnicy narodowego socjalizmu odpowiadają na to, że polityka ta polega na walce z nacjonalizmem, a w szczególności z faszystowskimi systemami rządzenia.





*Obecny Papież Pius XII jako Legat Papieski w Karmelu w Lisieux w 1937.*

Jest to zdanie najzupełniej błędne. To, co niektórzy nazywają linią polityczną Piusa XI, którą pragną przypisać również Jego następcy, nie jest bynajmniej polityką w ścisłym tego słowa znaczeniu. *Jest to po prostu nauczanie, jakie są zasady wiary i moralności chrześcijańskiej i przestrzeganie przed doktrynami, które z tymi zasadami są sprzeczne.* Pius XI nie zwalczał nacjonalizmu, jako takiego. Nie zwalczał tak samo ustrojów faszystowskich. Wszak za Jego pontyfikatu właśnie z przedstawicielami faszystowskiego ustroju zostały podpisane układy laterańskie, a z Rzeszą hitlerowską konkordat. Toteż nie przeciwko pewnym państwom, czy pewnym ustrojom jako takim zwracały się słowa potępienia, któreśmy nieraz z ust Piusa XI słyszeli, ale przeciwko *błędom*, które te ustroje popełniały, i które spotykałyby się z takim samym potępieniem zawsze, bez względu na to, kto by był ich sprawcą.

Toteż w związku z wyborem Piusa XII należy się powstrzymać od wszelkich przewidywań czysto politycznej natury. Jedno jest tylko pewne. Nowy Papież będzie bronił zasad wiary katolickiej z tą samą nieustraszoną mocą, z jaką to czynił Jego poprzednik. Będzie potępiał wszystkich, którzy wykroczą przeciwko zasadom wiary i moralności chrześcijańskiej bez względu na ich barwę polityczną czy przynależność narodową, a tak samo bez względu na potęgę, przez nich posiadaną. To jest jedyna przepowiednia, na którą bez obawy popełnienia błędu, można sobie pozwolić. Wszystko inne jest najzupełniej dowolne i świadczy tylko o nieznajomości Kościoła.

Pius XII zwrócił się przez mikrofon do całego świata, wzywając o pokój, oparty o sprawiedliwość, miłosierdzie i porządek. Jakżeż spragniona jest ludzkość takiego właśnie pokoju. Toteż z tym większą ufnością i z tym większą miłością zwracają się serca wszystkich chrześcijan ku temu, który za dewizę w swoim postępowaniu obrał sobie „opus iustitiae pax”. Pokój dziełem sprawiedliwości<sup>1)</sup>.

### Od lat szkolnych do Papieństwa

Obrany w dniu pierwszym konklawe papieżem kardynał Eugeniusz Pacelli, który przyjął imię Piusa XII, jest rodowitym rzymianinem. Urodził się dnia 2 marca 1876 r. Pochodzi z rodziny prawniczej. Ojciec jego był dziekanem adwoka-

<sup>1)</sup> Zobacz: Czas 4 III 1939.



tów konsystorialnych, brat zaś Franciszek należał do głównych współpracowników przy zawieraniu paktów laterańskich.

Po ukończeniu studiów klasycznych wstąpił w r. 1894 do kolegium Capranica, ze względu na stan zdrowia musiał



*Obecny Ojciec św. Pius XII jako Legat papieski w czasie procesji  
w Lisieux w 1937 r.*

jednak kolegium to wkrótce opuścić. Studia teologiczne ukończył w Papieskim Seminarium Rzymskim św. Apolinarego i święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1899.

Wysoce inteligentny, pracowity i gorliwy młody kapłan, przyjęty został w charakterze aplikanta do biur św. Kongre-

gacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, rozpoczynając karierę dyplomatyczną, której już nie opuścił aż do chwili wyboru swego na papieża. Należy tu przypomnieć, że gdy księżda Pacelliego powołano wkrótce na profesora Prawa Kanonicznego w Ateneum Seminarium Rzymskiego, ówczesny sekretarz wspomnianej Kongregacji msgr Gasparri nalegał, aby ks. Pacelli zrzekł się tych obowiązków i poświęcił się wyłącznie pracy dyplomatycznej. W ten sposób ks. Pacelli pozostał w św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, przechodząc kolejno stopnie minutanta, podsekretnarza, wreszcie prosekretarza, gdy pod koniec pontyfikatu Piusa X, dotychczasowy sekretarz msgr. Scapinelli (późniejszy kardynał) delegowany został do nuncjatury w Wiedniu. Również Benedykt XV, wstępując na Stolicę Piotrową, zachował dla prałata Pacelliego całkowite uznanie.

Jako zdolny prawnik, prałat Pacelli był dzielnym współpracownikiem kardynała Gasparriego przy kodyfikacji Prawa Kanonicznego w ciągu całego okresu prac przygotowawczych do tego monumentalnego dzieła<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Kardynał Pacelli wszędzie, dokąd się udawał, czy to w Buenos Aires, czy w Lourdes, Lisieux, czy też w Budapeszcie — roztaczał wokół siebie atmosferę świętości. Podczas kongresu eucharystycznego w Buenos Aires dwie godziny — jak stwierdzono — spędził na żarliwej modlitwie przed Najśw. Sakramentem tak w niej zatopiony, że się nawet nie poruszył. Kiedy później pokazano mu film, nakręcony w czasie Kongresu, oświadczył: „Jak pięknie tam było, jednak ja nic nie widziałem“.

Wojna narzuciła kardynałowi Pacelli'emu nieprzewidziane trudności. W czasie, gdy wybuchła rewolucja w Niemczech, kardynał znajdował się w Monachium narażony nawet na niebezpieczeństwo utraty życia, gdy komuniści zawładnęli miastem. Rewolucjoniści za wszelką cenę chcieli zmusić kardynała Pacelli'ego do wyjazdu do Rzymu. Kardynał jednak nie ustąpił pod naciskiem rewolucjonistów i został w Monachium.

Kardynał Pacelli nie znał znużenia. Pracował 18 godzin na dobę. Po powrocie z wyczerpującej podróży do Stanów Zjedn. w r. 1937 natychmiast zabrał się do pracy, wprost po powrocie udał się od razu do swego gabinetu, gdzie pracował do późna w nocy, a na drugi dzień rano udzielał, jak zwykle, audiencji.

Podczas kongresu międzynarodowego prasy w Rzymie, kardynał Pacelli wygłosił mowę w dwunastu (!) różnych językach. Na drugi dzień uczestnicy kongresu zostali przyjęci w Castel Gandolfo przez Ojca św. Wszyscy oczekiwali, że Ojciec św. (Pius XI) wygłosi jakieś



## Nuncjusz papieski.

W dniu 22 czerwca 1917 r. papież Benedykt XV udzieliwszy prałatowi Pacelliemu sakry biskupiej w Kaplicy Sykstyńskiej, mianował go nuncjuszem apostolskim w Monachium, nadając mu jednocześnie godność arcybiskupa tytularnego Sardes. Działalność nuncjusza Pacelliego przypadła na okres bardzo trudny. Obok zadań dyplomatycznych, delikatnych i wymagających wielkiego taktu, arcybiskup Pacelli roz-

okolicznościowe przemówienie. Ojciec św. jednak nie uczynił tego. Po audiencji zaś oświadczył z uśmiechem swemu otoczeniu, że nie wygłosił żadnego przemówienia, gdyż nie chciał osłabiać wrażenia słów kard. Pacelli'ego. Następnie dodał: „Słowa mego drogiego sekretarza stanu wyrażają moje własne myśli“.

W czasie końcowych ceremonii Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie w niedzielę 29 maja ub. roku w pobliżu tronu Legata Papieskiego, kardynała Pacelli'ego, usadowiło się czterech księży niemieckich. Gdy kardynał-legat przechodząc po ceremonii zatrzymał się przy nich, oświadczyli wzruszonym głosem: „Eminencjo, jest nas tylko czterech pielgrzymów niemieckich, a mogło nas być 40.000. Jesteśmy niewymownie szczęśliwi, że znajdujemy się tutaj. Jesteśmy i pozostaniemy wiernymi synami Ojca św.“. Kardynał wyraźnie wzruszony, udzielił im błogosławieństwa apostolskiego.

W Rzymie, na Monte Pincio, codziennie o tej samej porze przechadzał się przez szereg lat skromnie ubrany ksiądz z książką w ręce. W pewnej odległości za nim postępował jeden z członków Szlacheckiej Gwardii Papieskiej. Księdzem tym był kardynał Pacelli, który w czasie przechadzki opracowywał kazania i przemówienia. — Obecnie Ojciec św. Pius XII już nie będzie wychodził z Watykanu do Pincio na przechadzki. Pamięć jednak o przechadzkach kardynała pozostała między mieszkańcami tej części Rzymu.

Powszechnie znane są niezwykle zdolności Piusa XII. Jest poliglotą. Ma nadto fenomenalną pamięć. Kardynał Pacelli mógł na pamięć powtórzyć dwadzieścia wierszy Homera przeczytawszy je tylko dwa razy.

Znaną jest punktualność kardynała Pacelli'ego. W Rzymie wiele czasu traci się zwykle na oczekiwaniu w przedpokojach i w salonach. Jednak, gdy kardynał Pacelli wyznaczył przyjęcie na godzinę 11, można było być zupełnie pewnym, że dokładnie o tej godzinie rozpocznie się audiencja. Pewnego dnia oczekiwano na dworcu kolejowym w Rzymie na kardynała, który miał wyjechać za granicę. Pięć minut przed odjazdem pociągu jeszcze go nie było; zaczęto mówić, że kard. Pacelli się spóźni. Naczelnik stacji założył się nawet o to z kolegami. Atoli w trzy minuty przed odejściem pociągu zjawił się kardynał Pacelli i pociąg ruszył o oznaczonym czasie. Naczelnik stacji przegrał zakład.

winął tu wielką inicjatywę w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego, opiekując się jeńcami, więźniami i w ogóle wszystkimi cierpiącymi z powodu wojny. Tu też w Monachium, arcybiskup Pacelli podjął w r. 1920 negocjacje, które doprowadziły do konkordatu zawartego w dniu 29 marca 1924 r.

Po przeniesieniu na urząd nuncjusza w Berlinie, arcybiskup Pacelli osiągnął po długich wyczerpujących pertraktacjach tę pociechę, że w dniu 25 czerwca 1925 r. podpisany został konkordat z Rzeszą niemiecką.

### **Sekretarz Stanu.**

Wszystkie te zasługi spowodowały, że na konsystorzu w dniu 16 grudnia 1929 r. papież Pius XI obdarzył arcybisk. Pacellego purpurą kardynalską tytułu św. św. Jana i Pawła. Wkrótce potem, po ustąpieniu kardynała Pietro Gasparriego, kardynał Pacelli mianowany został w dniu 7 lutego 1930 r. sekretarzem stanu, a niebawem dnia 25 marca tegoż roku, po kardynale Merry del Val — arcyprzezbiterem patriarszej bazyliki św. Piotra.

Jako sekretarz stanu kardynał Pacelli cieszył się ze względu na swą wysoką inteligencję i wielki takt całkowitym zaufaniem i poważaniem ze strony Piusa XI. Za czasów urzędowania kardynała Pacellego w charakterze Sekretarza Stanu, zawarto konkordaty z Rumunią, Badenią, Austrią i — dotąd nie ratyfikowany — konkordat z Jugosławią.

### **Legat papieski.**

W październiku 1934 r. kardynał Pacelli występował w charakterze legata papieskiego na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires.

Poznał Amerykę z bliska. Ostatnie swoje wakacje, jako Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej r. 1936, spędził w Stanach Zjednoczonych. Był to pierwszy wypadek wizyty prywatnej Sekretarza Stanu w Ameryce Północnej. Toteż wybór kard. Pacellego na papieża został w Ameryce powitany z największą radością.

Z Francją zetknął się obecny Papież w czasie dwukrotnego tam pobytu w charakterze legata papieskiego. Ostatni zwłaszcza pobyt kard. Pacellego we Francji w 1937, wyróżniał się





Legat Papieski Kard. Pacelli przemawiający na Kongresie Eucharystycznym  
w Budapeszcie w 1938.

potężnymi manifestacjami, z jakimi go przyjmowano i przyczynił się w wielkiej mierze do zaciśnięcia węzłów pomiędzy Francją a Kościołem świętym.

Oto jak te wielkie chwile, tak pamiętne i szczęśliwe następstwami, opisywały czasopisma francuskie:

Wczoraj wieczorem przyjechał kardynał Pacelli. Dworzec kolejowy tonie w chorągwiach papieskich i bukietach trójkolorowych sztandarów. Kardynała Sekretarza Stanu witano z królewskimi honorami. Szwadron gwardii republikańskiej prezentował broń. Grzmiały działa. Olbrzymi perski dywan rzucono na peron. Kardynała witali prefekci wszystkich departamentów normandzkich. We fraku i orderach witał Dostojnego Gościa radykalno-socjalistyczny mer Lisieux, następca Cherona, p. Degrenne... i cała rada miejska in corpore, członków skrajno-lewicowych ugrupowań bynajmniej nie wyłączając. Gdy przed dworcem ukazała się wysoka sylwetka Legata, ogromny, kilkunastotysięczny tłum zagrzemiał okrzykami:

— Niech żyje Papież! Niech żyje Pokój! Niech żyje Kardynał!

Entuzjazm ludu wybuchnął jak płomień. I to nie ten entuzjazm zdawkowy, urzędowy, urządzony gdzie indziej podczas różnych wizyt oficjalnych. Tu, wśród ludu, który jest wolny i wolność swoją cenić potrafi, sztucznego zapału wytworzyć się nie da. Jeżeli lud wita kogoś we Francji, to wita szczerze i potrafi włożyć w swój gest tyle prawdziwej radości, tyle zapału, że trudno nawet cudzoziemcowi opanować wzruszenie. Widniało ono na twarzach członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli wraz z kardynałem. Ale widniało przede wszystkim na twarzy Legata. Kardynał Pacelli stał wyprostowany, z podniesioną głową, z rozpromienionym licem. W jego oczach drgały łzy...

„Hymn wdzięczności wznosi się w mej duszy — mówił — przybывая do błogosławionego Grodu Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gdzie znajduje tak gorące przyjęcie. Toteż chcę przede wszystkim podziękować za przyjęcie mnie w imieniu rządu francuskiego i w imieniu władz miejskich, słowami do głębi mnie wzruszającymi. Apoteoza, której jutro będziemy zachwyconymi świadkami, jest tak bogatą w znaczenie duchowne i zbawienne obietnice i doczeka się tak wielkiego roz-



głosu, że obecność Legata Papieskiego nie byłaby powinna — sama w sobie — starczyć dla przydania jej blasku. Papież sam byłby prezydował tym uroczystościom ku czci Św. Teresy od Dz. Jezus, zawdzięczając jej tyle łask, — między innymi powrót do zdrowia — gdyby sytuacja ogólna nie ścisnęła go koniecznością pozostania w Centrum Kościoła.

Ojciec św. chciał zatem, co najmniej, udać się do Lisieux w osobie Legata. Przyznaję, że ku memu zawstydzeniu spełnić mam tę wzniosłą misję między Wami.

Wasze pochwały, Panowie, zbyt życzliwe dla mnie, odnosiły się przede wszystkim do Jego Świątobliwości Piusa XI, oddając hołd najwyższemu Pasterzowi, który ręką, zawsze silną, kieruje przeciw wiatrom i burzom nawą mistyczną Kościoła i duszą nienstraszoną czuwa nad przeznaczeniami cywilizacji chrześcijańskiej w świecie. Do Was, Panowie, a w Waszych Osobach Rządowi francuskiemu i Władzom miejskim Lisieux, jako też i przedstawicielom Waszej armii kieruję me pozdrowienie, mą wdzięczność i gorące życzenia. Wielkie Triduum w Lourdes przed dwoma laty, rozbłysło wspaniałą tęczą — oby modlitwy Lisieux ściągnęły „deszcz róż“ na Francję i świat cały.

### *Uczucia radości.*

Wybór tak dobrze znanego i cenionego kardynała na Papieża powitała Francja z głęboką radością i nadzieją, że „starsza córka Kościoła“ nawiąże znowu do wspaniałych katolickich swych tradycji.

Nie trzeba przypomnieć, z jaką radością powitały wybór nowego Papieża Węgry, u których niedawno, bo zaledwie w ubiegłym roku był reprezentantem Ojca św. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

Włochy zaraz w pierwszych chwilach po wyborze Papieża zwróciły się ze czecią ku niemu.

Król i królowa przesłali gratulacje tchnące rzetelną szczerością.

*Polonia semper fidelis* — Polska zawsze wierna z uczuciami głębokiego przywiązania do Stolicy Apostolskiej i Namiestnika Chrystusowego przesłała mu swe pierwsze hołdy.

Telegram gratulacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej, podkreślający to przywiązanie naszej Ojczyzny jest naprawdę piękny w swej treści:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską Najwyższego na tron Piotrowy, spieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czei i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła.

Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostolskiego Waszej Świątobliwości“.

Niemniej wymowne są życzenia Wodza wojsk polskich marsz. Rydza-Śmigłego, przesłane na ręce sekretarza stanu.

„Proszę Waszą Eminencję o złożenie w moim imieniu u tronu Jego Świątobliwości moich oraz całej armii polskiej życzeń szczęścia Najwyższego Pasterza i wielkości jego dzieła apostolskiego“.

Tak więc, można powiedzieć, że cały świat zwrócił się z uczuciami przywiązania ku nowemu Zastępcy Chrystusa. Instynktownie odczuwamy wszyscy, że w kościele Chrystusowym znajdziemy najpewniej rękojmię pokoju i sprawiedliwości społecznej.

„Społeczeństwa katolickie, społeczeństwa pragnące utrzymania zasad, na których rozwijała się i kwitnęła dotychczas kultura chrześcijańska, istotna twórczyni całej kultury, w której żyjemy, widzą gwarancję siły i żywotności organizacji Kościoła katolickiego, która oparła się już tylu burzom i która przeprowadziła społeczeństwa świata chrześcijańskiego przez tyle ciężkich przesileń. Wybór Piusa XII nappełnił je optymizmem i wiarą w przyszłość.

Do tych społeczeństw należy w pierwszym rzędzie Polska. Jesteśmy państwem i narodem z gruntu i od wieków katolickim, z katolicyzmem związana jest cała nasza przeszłość, związane są najmocniejsze siły żywotne na przyszłość.

Przekonanie polskiej opinii o należytych zrozumieniu ze strony nowego Papieża ważności Polski, jako państwa katolickiego i znaczenia Polaków, jako społeczeństwa katolickiego, oparte są na rzeczywistych faktach, oparte są na długoletniej działalności Piusa XII, jako sekretarza stanu i na jego ścisłej współpracy z wielkim przyjacielem i wielkim znawcą Polski, jakim był Pius XI.

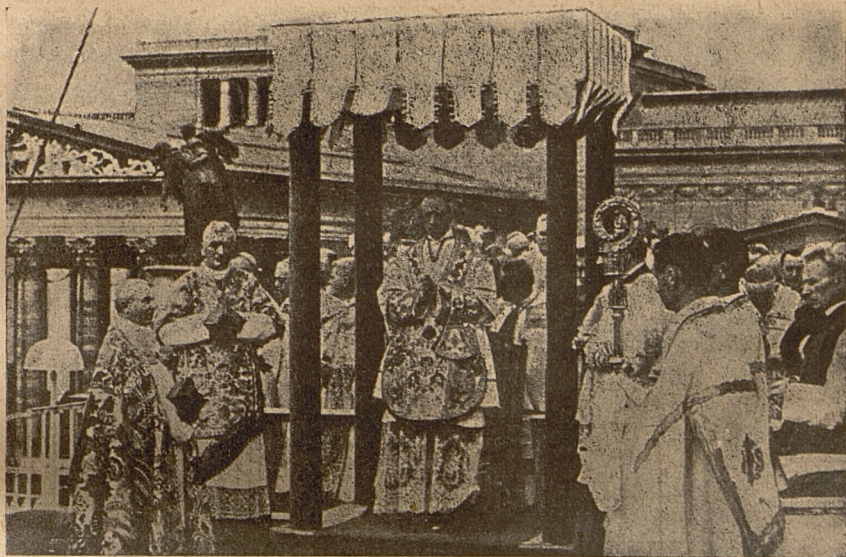
Panuje u nas pewność, że dalsza budowa tego ścisłego stosunku, jaki panuje pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską



będzie za obecnego pontyfikatu postępowała dalej, że znajdziemy tam, jak dotąd, należyte zrozumienie naszych praw i naszych potrzeb ku pożytkowi zarówno Polski, jak i katolicyzmu, dla którego Polska stanowi w Europie środkowej przedmurze i podpórę<sup>1)</sup>.

Uczuciom tych nadziei i szczerych radości dał wyraz Książe Metropolita A. Sapieha w swym orędziu wydanym nazajutrz po wyborze Papieża.

„Dnia wczorajszego zgromadzeni na konklewe kardynaliowie dokonali wyboru nowego Papieża, którym został kardy-



*Kard. Pacelli w czasie uroczystego nabożeństwa w Budapeszcie w 1938 r.*

nał Eugeniusz Pacelli i przyjął imię Piusa XII. Wybór został dokonany w pierwszym zaraz dniu konklawe. Świadczy to,

---

<sup>1)</sup> Jakie znaczenie przypisuje Polsce katolickiej, jakie w niej pokłada nadzieje — wskazują jego słowa wyrzeczone do przedstawicieli katolickiej Prasy polskiej.

„Jak niegdyś ojczyzna wasza broniła kraje Zachodu od najazdu hord muzułmańskich, tak i obecnie za szczególnym zrządzeniem Opatrzności szlachetny wasz naród przeznaczony został na wał ochronny do obrony cywilizacji Zachodu przed północno-wschodnim barbarzyństwem i jego nieszczęsną, obłądną doktryną, usiłującą w sposób przewrotny zniszczyć własność prywatną na rzecz komuny, a nawet ośmielającą się bluźnić zuchwale Majestatowi Boga“.

jakim uznaniem w gronie zgromadzonych Purpuratów cieszy się nowoobрани Ojciec św.

Kardynał Eugeniusz Pacelli, syn głęboko religijnej rodziny rzymskiej, wybijał się od młodości głęboką pobożnością, świetnymi zdolnościami umysłu, gorącą miłością i żarliwością pasterską. Ogólnie był uważany za jednego z najznakomitszych reprezentantów hierarchii Kościoła kat. Wybór też Jego możemy uważać za dowód szczególnej opieki Boskiej nad Kościołem, że właśnie tak wybitny człowiek zasiadać będzie na papieskim tronie w naszych przełomowych czasach tak dla Kościoła, jak i dla całej ludzkości.

Dziękujmy z całego serca Bogu za tę opiekę i gorące ślijmy modły do nieba o wszelkie łaski i pomoce Boże dla nowoobranego Ojca św., by rządy Jego przyczyniły się do chwały Kościoła, a ludzkości skolataney tyloma doświadczeniami przyniosły upragnione uspokojenie, panowanie sprawiedliwości i miłości“.

## *Duchowy wódz świata.*

Ranek pogodnego dnia.

Radosny krajobraz Galilei...

Śmiejące się zielenią i krasnym kwieciami wzgórza... mądre fale Genezaretu, prążkowane złotymi liniami odbłasków słońca... a tam hen — w sinuej dali szczyty Hermonu...

Do Kafarnaum wracali uczniowie Chrystusa. Szli szybko z rozkoszą wciągając w płuca balsamiczne powietrze, rześkie chłodnym podmuchem znad jeziora. Wracali na rozkaz Mistrza w rodzinne strony, a skrzydeł dodawała im tęsknota za kochanym miastem.

Na widok białych domków i chat rybackich, na widok jeziora i stron rodzinnych, niewypowiedziane uczucie napełniło im serca.

Tu były ich lata dziecięce, płynęło ciche życie... aż przyszedł On, Prorok z Nazaretu i urokiem swej osoby zabrał im serca na wieczną niewolę...

Poszli za Nim...

Trzy lata tułaczki po miastach i siołach, brak dachu nad głową, głód czasem, lecz wszystko nagrodziło jedno spojrzenie Jego, jedno słowo... A potem... straszne chwile w ponurej,



wrogiej Judei, w owładniętej przez nieubłaganych faryzeuszów Jerozolimie... śmierć Mistrza... ich zwątpienie, czarne jak noc. Potem niespodziewane zjawienie się Zmartwychwstałego Mistrza, a z Nim nadzieja, wiara, wszystko!...

A dalej co będzie?

Dochodzili na szczyt wysokiego wzgórza. — Nagle na najwyższym wzniesieniu ukazała się jasna postać.

Mistrz!

Tak. Chrystus stał na wzgórzu. Apostołowie przypadli do Jego stóp w nadmiarze szczęścia i miłości, a On witał ich swym miłosnym uśmiechem.

Jednak obok dobroci, tchnął dziś od Chrystusa jakiś nadziemski majestat. Postać Jego okalał jakiś dziwny blask, oblicze owiewała wiekuistość Boskości, z oczu tryskała wszechpotężna moc!

Majestatycznie podniósł prawicę w górę, a z ust Jego popłynęły słowa:

*Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi!*

„Dana mi jest władza“ — w tych dźwiękach brzmiało hejnałem triumfu poczucie mocy, jaką może mieć tylko Sam Bóg!

Dana mi jest władza... To już nie ten wędrownik, tułający się po żydowskiej ziemi, to już nie ten Nazarejczyk, prześladowany przez ociekających zgnilizną faryzeuszów, to już nie ten Skazaniec, którego Kaifasz ze swymi, godnymi siebie współnikami, przykuł do drzewa krzyża — nie! To Król nieśmiertelny, do którego stóp kłoni się kornie ziemia i niebo.

I cóż ty powiesz, Kaifaszu, co powiedzą twoi następcy w osobie rzymskich cesarów-prześladowców, Lutrów, Henryków VIII., Callesów, Caballerów, bolszewików, bezbożników? Wam się zdało, że zgładzicie, zamordujecie Chrystusa, a tymczasem sami padniecie, imię wasze zrośnie się z najbardziej demonicznymi postaciami, a Chrystus — będzie królował! Spófkacie się jeszcze raz z Nim, ale na to, by On was posłał na niekończący się krzyż potępienia.

Uczniowie klęczeli wciąż u stóp Jezusa, a On stał i spoglądał w dal... Wzrok Jego biegł po błękitnych falach Genezaretu, hen — coraz dalej i dalej... Boskim, wszechmocnym spojrzeniem obejmował Jezus całą ziemię, wszystkie narody i wieki... Widział nieszczęśliwą ludzkość, kłócącą się między sobą, walczącą w nienawiści, kłaniającą się tworom swych rąk, zwierzętom, jako swym bogom.

Tym wszystkim chce On dać pokój, zbawienie!...

Lecz kogo wysłać do nich?

U stóp Jego klęczała gromadka uczniów, prostych rybaków.

— Tych?

Lecz cóż oni słabi uczynią? Jezus patrzył na nich. Może im dać siły nieśmiertelne, chwałę, potęgę? — przecież mógł wszystko!

— Nie! Oni pójdą zbawiać ludzkość tak jak ja szedłem, nie materialną, lecz duchową potęgą!

I wskazując Apostołom ręką bezkresne przestrzenie ziemi, rzekł im Jezus:

Idźcie... nauczajcie wszystkie narody!

### **Ku wyżynom watykańskim.**

To zlecenie Chrystusa-Zwycięzcy, to Boskie posłannictwo jakie wyznaczył kościołowi, tej potężnej armii wiernych zrzeszonych w wyznaniu jednej wiary, pod wodzą jednego wodza będącego widzialnym Zastępcą Chrystusa — to tajemnica mocy i siły kościoła katolickiego.

Wskroś dziewiętnastu wieków idzie on w zwycięskim pochodzie sam niezwyciężony. Wszystko się zmienia wokół... padają trony, zamierają królestwa, przebrzmiewają hasła, znikają autorytety — a on niezmienny, nieprzemijający. Jego głos zawsze potężny prawdą i powagą, jego autorytet coraz większy.

Papież, Namiestnik Chrystusowy wzrósł dziś do niebywalej potęgi moralnej.

Ku wyżynom Watykanu podnosi oczy cały świat, mimo woli odczuwa słowa Chrystusa: *Dana mi jest wszelka władza*. Ta władza dziwnym blaskiem promienieje w dziedzinie ducha. Jego Zastępcy — Papieże.

Bo jeśliby tak nie było, to jakżeż tłumaczyć to ogólne zainteresowanie, to napięcie, z jakim śledził świat cały wypadki watykańskie?

„Czyżby głównym powodem zainteresowania była zwykła pogoń za sensacją, czyżby wspaniałe ceremonie uroczystości pogrzebowych i elekcji nowego Papieża były przyczyną tego niezwykłego zjawiska? Gdyby tak było, gdyby zgon Papieża i wybór jego następcy opinia narodów traktowała jedynie ja-



ko niezwykłą sensację, wówczas zainteresowanie to nie przeniknęłoby do kancelarii dyplomatycznych, wówczas nie byliśmy świadkami bardzo wyraźnych choć utajonych wysiłków, jakie w ciągu tych paru tygodni rozwinęły niektóre mocarstwa, by wpłynąć na decyzje św. Kolegium.



(mal. K. Dąbrowska, Rzym)

Kard. Eugeniusz Pacelli.

Nie, to nie pogoń za sensacją skierowała ku stolicy papieżstwa uwagę całej ludzkości. Przyczyny tego zjawiska są inne i głębsze. Żyjemy w czasach, których najlepszym chyba określeniem jest płynność. Wszystko jest płynne. Straciliśmy grunt pod nogami, odrzuciliśmy, względnie pragniemy

odrzuć te zasady, które jeszcze niedawno były uważane za dogmaty, za niewzruszoną podstawę współżycia ludzkiego, za trwałe normy, które to współżycie regulowały. Szukamy nowych form politycznych, nowych zasad moralnych, nowych systemów regulujących współżycie narodów. Te formy, zasady, systemy jeszcze się nie wyłoniły. Narazie miejsce tego, cośmy przekreślili, wypełniła próżnia i wynikająca z niej płynność. Stąd brak pewności jutra, stąd konflikty, przypominające swym natężeniem okres wojen religijnych, stąd tak samo upadek moralny, stąd cierpienia, które przeżywają narody.

Wśród tego chaosu, tej powszechnej płynności, jest jeden tylko punkt stały, jeden tylko głos, który, jeśli chodzi o podstawowe zasady wiary i moralności, głosi dzisiaj to samo, co głosił tysiąc lat temu, który umie do zmieniających warunków się dostosować, pozostając jednak wierny zasadom, które są niezienne. Tym punktem jest *Stolica Apostolska*, tym głosem jest głos *Namiestnika Chrystusa*.

I tym się tłumaczy, że w tych burzliwych czasach, które przeżywamy, wskazówki i przestrogi, przypominające nam odwieczne prawdy i odwieczne zasady, które przetrwały wszelkie rewolucje, wszelkie przełomy polityczne i ideologiczne, że te wskazówki i przestrogi słuchane są przez wszystkich nie tylko przez katolików z tak wielką uwagą. Tym się tłumaczy, że z głosem Suwerena Citta del Vaticano liczyć się muszą największe potęgi, bo ten władca małego skrawka terytorium jest największą potęgą moralną“.

Ojciec chrześcijaństwa, następca św. Piotra, Papież Rzymski mocą swego posłannictwa jest *duchowym wodzem świata*. To imię nadano wielkiemu Piusowi XI, to imię zyska sobie i Pius XII. Jego wielkie przymioty, jego dotychczasowa działalność dają ku temu niezłomną nadzieję.

Jakimi torami pójdzie działalność i jakie odniesie wyniki — to sam Bóg wie, który go wybrał i poprowadzi. To wszakże jest pewnym, że nie przekreśli tego, co dotychczas zdziałał na bardzo odpowiedzialnym stanowisku Sekretarza Stanu i kilkakrotnego Legata papieskiego.

By więc poznać myśli, uczucia, pragnienia i ideały, jakie ożywiały kard. Pacellego, dziś Piusa XII. przytoczymy jego



słowa, wypowiedziane w chwilach wielkich uroczystości, w których brał udział jako zastępca Papieża<sup>1)</sup>.

### *Doskonałość wewnętrzna.*

Pius XII to wielki asceta, to mąż modlitwy. Prasa rzymska rozpisywała się szeroko o tym, jak surowy tryb życia prowadził obecny Ojciec św., jak wstawał wcześniej rano, a późno w noc pracował w swej kancelarii.

Pobożność i głębokie skupienie, jakie cechowało kard. Pacelliego, uderzała wszystkich, którzy mieli szczęście spotkać się z nim, lub brać udział w uroczystościach przezeń odprawianych.

Wyrobiony w życiu duchowym, pojmuje Pius XII jego znaczenie jako podstawowego czynnika w wszelkiego rodzaju pracy apostolskiej i chrystusowej w Kościele św.

Najwymowniej świadczy o tym jego przemowa jako Legata Papieskiego na poświęceniu Bazyliki św. Teresy od Dziec. Jezus w Lisieux 11 lipca 1937.

---

<sup>1)</sup> Pius XI nazywany był często papieżem-alpinistą. Następcy Jego, Piusowi XII nadają już przydomek „podróżnika“. Rzeczywiście Pius XII, będąc jeszcze kardynałem, odbywał częste podróże i poznał prawie cały świat. W Niemczech przez dłuższy czas był Nuncjuszem Apostolskim w Monachium, następnie w Berlinie. Do Ameryki Południowej udał się kardynał Pacelli jako Legat Papieski na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires w 1934 r., te same funkcje spełniał na uroczystościach w Lourdes w 1935 r., zaś w Stanach Zjedn. w 1936 r. spędził urlop. W 1937 r. Pius XI delegował kardynała Pacelliego na konsekrację bazyliki w Lisieux, a w 1938 do Budapesztu na Kongres Eucharystyczny.

Wszędzie, gdziekolwiek przebywał, kardynał Pacelli dał się poznać jako złotousty kaznodzieja, wspaniały i opanowany mówca. Dla przykładu przytoczymy niektóre wyjątki z mów kardynała Pacelliego. W czasie, gdy był Nuncjuszem w Berlinie, wygłosił na zebraniu niemieckich katolików we Fryburgu podniosłe przemówienie:

„Katolicy — mówił — winni uważać, jak nakaz Dekalogu, poświęcenie się służbie dla narodu i dla państwa. Władza publiczna opiera się na samym Bogu. Jednak władza spoczywa w ręku tych, którzy są depozytariuszami odpowiedzialności w stosunku do narodu. Ci, którzy wyrażają odmiennie poglądy filozoficzne, powinni nam katolikom być wdzięczni za to poparcie, które w ten sposób dajemy państwu. To katolickie ujęcie władzy państwa służy nie tylko samej sprawie publicznej, ale i samej władzy“.

„Czyż nie jest nam wiadomym, że zgodnie z nauką wielkiego Apostoła Pawła (I do Kor. III, 16—17), każdy z nas jest świątynią Bożą i że Duch Boży mieszka w nas? „*Nescitis quia templum Dei estis et Spiritus Dei habitat in vobis?... Templum Dei sanctum est, quod estis vos*“ — Tu tkwi nasza wielkość i godność najwyższa. Stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, nosimy na czołach naszych odbłask Boga, który, pomimo skażenia natury, świadczy o wzniosłości naszego pochodzenia. Czyni on nas wielkimi i pięknymi w granicach świata materialnego, co nas otacza. Wielkość ta i godność sięgają poza byt doczesny, i wnikając już w wieczność wysokiej są ceny w oczach Samego Boga, ponieważ okupione zostały Krwią Jego. Krew ta omywa i oczyszcza naszego ducha; przez nią dusza nasza, spojona w najgłębszym zjednoczeniu z łaską i miłością, rozlaną przez Ducha św. w naszych sercach, staje się *g m a c h e m d u c h o w y m*, zbudowanym na fundamencie Apostołów i Proroków, mającym za Kamień węgielny Jezusa Chrystusa. „*Superaedificati super fundamen-*

---

W lipcu 1937 r. kardynał Pacelli wygłosił w katedrze Notre-Dame w Paryżu kazanie, w którym scharakteryzował stosunki w Europie w ten sposób:

„Wielka część ludzkości w dzisiejszej Europie z religijnego punktu widzenia znajduje się bez ojczyzny i bez ogniska. Dla tej części ludzkości, Kościół nie jest już ogniskiem rodzinnym, Bóg nie jest uważany za Ojca, a Chrystus jest obcym. Spadłszy z wyżyn objawienia chrześcijańskiego, człowiek odkrywa, że nie może zrozumieć porządku regulującego przeciwności między życiem doczesnym a wiecznym. Niezdolnym jest do opanowania i zakosztowania harmonii, regulującej te rozbieżności. Gigantycznie zorganizowana ekonomia zapewniła niesłychany rozwój produkcji w czasie, gdy niezliczone rzesze mrą z głodu. Nauki techniczne posunęły się tak daleko naprzód, iż wydaje się, że człowiek jest już bezwzględny władcą wszystkich sił natury. Tymczasem ten człowiek upada pod tym ciężarem i uczuwa trwogę przed dniem jutrzejszym. Poszukuje dalej rozwiązania niepokojących go zagadnień, i to właśnie dowodzi jego głębokiej słabości“.

Piękne też słowa o Kościele wypowiedział kardynał Pacelli z okazji zakończenia Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie:

„Kościół wie, że Duch nie zawsze przejawia się jak łagodny pieszczotliwy zefir, lecz często występuje w postaci gróźnych huków piorunów i w wybuchu burzy. Czyż historia Kościoła nie jest wielką lekcją, że okresy przewrotów, wstrząsów rewolucyjnych, wywołałyby — co wymykało się często z przewidywań przywódców — nowe okresy wielkości, rozwoju i dobrobytu?“





PAPIEŻ PIUS XII.  
w czasie uroczystości koronacyjnych 12 marca 1939 r.

tum Apostolorum et Prophetarum, ipso summo angulari lapide Christo Jesu". (Ef. II. 20).

Oparty o ten Kamień, cały gmach, dobrze spojony, wzno-  
si się, aby stanowić Pannę przybytek święty. Na nim zbudowa-  
ni jesteśmy na mieszkanie Boże przez Ducha św. „*In quo om-  
nis aedificatio constructa crescit in templum sanctum in Do-  
mino, in quo et vos coaedificamini in habitaculum Dei in Spi-  
ritu*“ (Eph. II. 21—22). Bóg zamieszkuje w Swych Świąty-  
niach, lecz nie w ten sposób, w jakim spoczywały tablice sta-  
rego Przymierza, martwe i pozbawione czucia, lecz przebywa  
przez przedstawicieli swej władzy, przez wykonawców swojej  
jurysdykcji, głoszących Jego Prawo i utwierdzających zacho-  
wanie jego. Tą drogą to Prawo Boże mieszka w przybytkach  
Pana, zawsze żywotne i czynne, prowadzące dusze  
ścieżkami prawdy i czystości, poza którymi nasza natura,  
słaba i zepsuta, zna jedynie zboczenia i zawstyżenie.

### **Prawo Boże podstawą budowy duchowej.**

Prawo Boże było w duszy Teresy żywotne i czynne. Na  
wzór tej drugiej dziewicy starożytności<sup>1)</sup>, o której akta nam  
mówią „że nosiła zawsze na piersi Ewangelię Pana“, nosiła  
Teresa w sobie, zawsze obecne sercu i duszy, Prawo i Rady u-  
kochanego jej Jezusa.

Znała ich tajemnicę lepiej, aniżeli by mogła je nabyć przez  
czytanie i naukę. Nie sądziśmy jednak, że zaniedbywała oświe-  
cać się. Najwyższy Pasterz, który powiedział: „spodobało się  
Dobroci Bożej uzdolnić i wzbogacić ją darem Mądrości, cał-  
kiem wyjątkowym“, mówi jeszcze: „czepała obficie w lekcjach  
katechizmu nienaruszoną naukę wiary, w złotej księdze na-  
śladowania Jezusa Chrystusa doktrynę ascetyzmu, mistyki  
— w pismach jej Ojca św. Jana od Krzyża. Karmiła nade wszy-  
stko ducha i serce pilnym rozmyślaniem Pisma św., a Duch  
Prawdy odślaniał jej i pouczał ją o tym, co zwykle zakrywa  
mądrym i roztropnym, a co objaśnia pokornym. Zdobyła tak  
wielką znajomość rzeczy nadprzyrodzonych, że mogła wy-  
tknąć innym pewną drogę zbawienia“.

Wytknęła drogę „małą drożynę“! Nie zatrzymała dla sie-  
bie ani jednej ze znajomości rzeczy Boskich, po części nabytej

<sup>1)</sup> Św. Cecylia





Ojciec Święty Pius XII udający się do kaplicy Sykstyńskiej (pierwsze zdjęcie po wyborze).

po części wlanej. Powiedziała: „moją misją jest sprawić, aby Bóg był kochanym tak, jak ja Go kocham i wskazać душom moim małądrożynę“. Oto jeden z najprzedziwniejszych obrazów, w którym nam się objawia ta fizjognomia, tak pociągająca. Mała Karmelitanka z głębi swego klasztoru głosi l e k c j ę n a s z e m u w i e k o w i, tak pysznięcemu się swą wiedzą. Ma posłannictwo; ma doktrynę. Lecz jej doktryna, jak cała jej osoba, jest pokorna i prosta, streszcza się w dwóch słowach „dziecięctwo duchowe“, lub w tych dwu innych, równoznacznych „Mała Drożyna“.

Zresztą, czyż nie mamy Ewangelii, która nas od 20 wieków poucza, że królestwo niebieskie należy do dzieci i do tych, którzy im są podobni? Mistrz tak powiedział. Uczni i Święci komentowali Jego słowo. Lecz, aby w naszych oczach dać światu najjaśniejszy i najbardziej rozstrzygający komentarz, oto ujawnione zastosowanie literalne i integralne tej zasady do kierunku życia, które w kilku krótkich latach wzbilo się, przez tę małą drożynę, do największej i najwyższej doskonałości.

To jest głównie, co oświeca i podbija tyle dusz urokiem swego przykładu, gdyż, nabywszy znajomość rzeczy Bożych, zrozumiała to, co Bossuet nazywa „nieszczęściem“ wszelkiej wiedzy, która nie prowadzi do miłości. Jej poznanie Boga skierowało ją do ukochania Go, ukochania aż do szaleństwa, od chwili, w której zdolną była Go poznać. Tak, że nie pamiętała, aby od 9-go roku życia czegoś Bogu odmówiła.

Olsniewający geniusz Augustyna, świetlana mądrość Tomasza z Aquinu rzuciły na dusze promienie niezatartej jasności. Przez nich Chrystus i Jego nauka lepiej są znani. — Boski poemat Franciszka z Asyżu wykazał światu niezrównane naśladowanie życia Boga Wcielonego. Przez niego legiony mężów i niewiast nauczyły się kochać doskonale Boga. Lecz mała Karmelitanka, zaledwie dorosła, pozyskała, w przeciągu niespełna pół wieku, niezliczone falangi uczniów. Doktorzy Prawa stają się dziećmi w jej szkole. Najwyższy Pasterz wynosi ją na ołtarze i modli się do niej w wytrwałych błaganiach, a w chwili obecnej, od jednego do drugiego krańca świata, życie wewnętrzne milionów dusz ulega dobroczynnemu wpływowi jej książki, zatytułowanej „Dzieje Duszy“.



## W złączeniu z Bogiem.

Świątynia Prawa Bożego, jasno poznanego, miłośnie wykonanego, gorliwie stosowanego — dusza Teresy była równocześnie mieszkaniem łaski — to znaczy samego Boga.

Wspomnieliśmy, że każdy człowiek, na ten świat przychodzący, prawem smutnego dziedzictwa, pozbawiony łaski Bożej, ale odkupiony Wcieleniem i śmiercią Jezusa Chrystusa, może — przyjmując chrzest, stać się dzieckiem Bożym. Do tego stanu synostwa Bożego powraca także, gdy po smutnych skutkach grzechu uczynkowego, w szczerości swego zawstydenia, lub bólu, odnosi się do nieskończonych zasług Odkupienia.

W tym się zawiera cała tajemnica łaski, realne, lecz niewidzialne uczestnictwo w niewidzialnej naturze Boga. Jest to Tajemnica Sakramentów, znaków widzialnych tej łaski. — Tajemnica Wcielenia chrześcijanina w Jezusa Chrystusa i przebywania w nas Trzech Osób Boskich. Każda dusza w stanie łaski jest mieszkaniem Boga.

Otóż, Teresa tej łaski chrztu nie tylko nie straciła nigdy przez grzech, lecz nienastannie wzbogacała skarbiec duchowy aktami miłości i jeszcze głębszym zjednoczeniem z Tym, Który jest ich Twórcą i Początkiem. — „Znalazłam me niebo — lubiała śpiewać — w Trójcy świętej, mieszkającej w moim sercu, uwiecznionej z miłości“.

Chociaż to tajemnicze zjednoczenie z Bogiem nie podlega zmysłowej kontroli naszych ocenian i ludzkich, naszej wagi i wymiarów, wiemy, że nie tylko zdolne jest zawitać do duszy lub zaniknąć w niej, ale, że może wzrastać lub się umniejszać, zależnie od współpracy duszy. Działanie to potężne, lecz tak łagodne, że je się często nazywa dotknięciem łaski. Działanie Boże, lecz tak szanujące wolność naszą ludzką, że zwanym jest także „wołaniem“. Wreszcie, działanie, które nawet wtedy, gdy się w nas odzywa pod wpływem przyczyny zewnętrznej lub faktu, dokonanego bez naszego współudziału, będzie jednak miało większą lub mniejszą skuteczność, zależnie od współpracy, z jaką dusza, przyjmując je, zechce do niego się odnieść.

Dla tejże przyczyny, jeśli pełność Bóstwa mieszkała zawsze w Jezusie jedynie tylko przez unię osobistą z naturą ludz-

ka, to jednak przemieszkiwanie Boga w Najświętszej Boga Rodzicy-Dziewicy było przedmiotem zachwytów dla Doktorów Kościoła, kontemplujących tę Tajemnicę. Najświętsza Panna bowiem, pełna łaski od pierwszej chwili swego Niepokalanego Poczęcia, nie przedstawiała nigdy podczas swego życia śmiertelnego, wzbogacać jeszcze swego skarbu, przez doskonałe utożsamianie swej woli z Wolą Bożą, przez absolutne i nieprzerwane odpowiadanie na wszelkie wołanie Boga.

Nie dosiegając szczytów, które Syn Boży Wcielony zastrzegł dla Swej Matki, jesteśmy przekonani, że dopuścił do poufałości niepospolitej duszę tej Dzieciny małej, dla której nie miał innej chęci i woli, jak tylko swe Boskie upodobanie. „*Jeśli Mnie kto miłuje — powiedział — „będzie strzegł mowę moją i Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie w nim uczynimy*“ — „*Ecce Tabernaculum Dei cum hominibus*“.

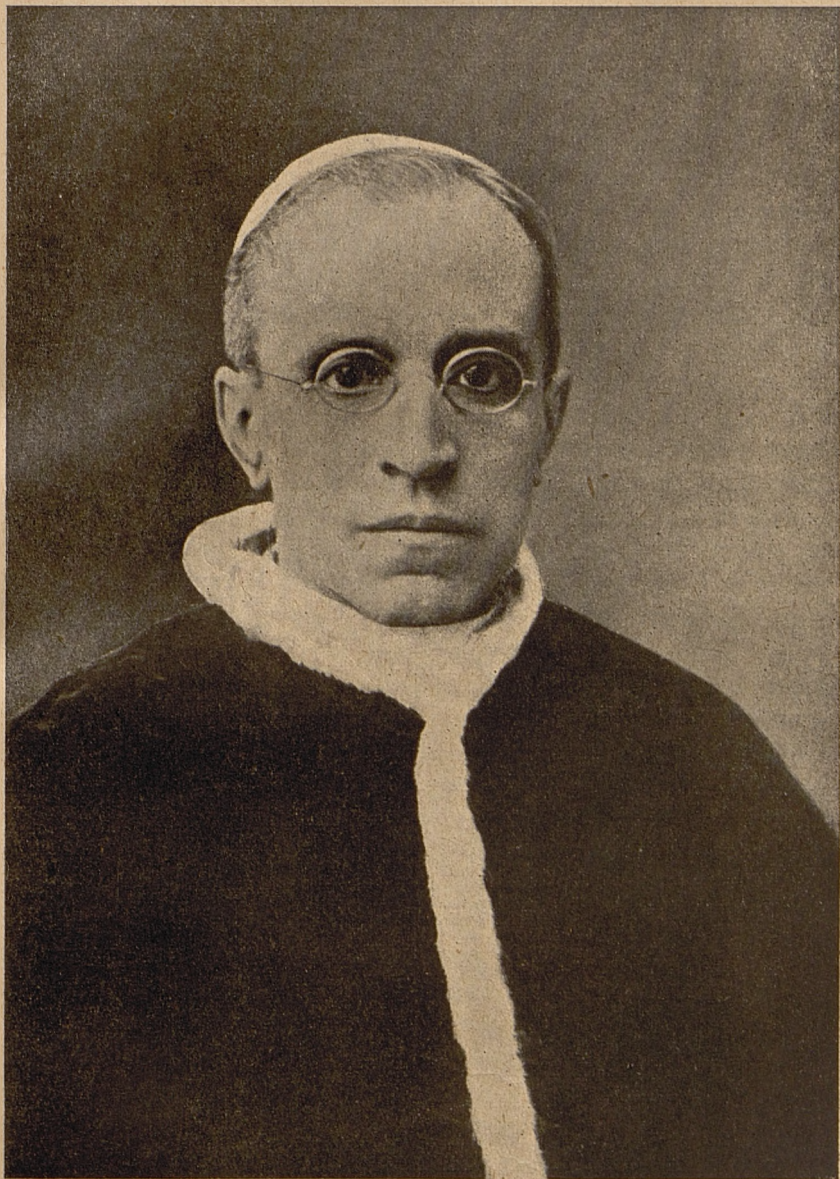
### **Rola Kościoła w naszej epoce.**

Widzieliśmy, jak głębokie są myśli Ojca św. Piusa XII odnośnie do życia wewnętrznego.

Niemniej wnikliwie patrzy i na życie zewnętrzne, na społeczną działalność kościoła w świecie dzisiejszym. Oto myśli, jakie wypowiedział niespełna rok przed swoim wyniesieniem na Stolicę Piotrową.

„Kościół nie jest powołany do tego, by mieszać się do spraw czysto ziemskich i zajmować stanowisko w rozgrywkach różnych systemów i metod, które wchodzą w rachubę przy rozwiązywaniu dzisiejszych problemów. Służba Kościoła na rzecz prawdy i Jego światowe apostołstwo miłości wykluczają wszelkie ograniczenie i skostnienie Jego misji w ramach partyjnej jednostronności. W praktycznym kształtowaniu swego losu i swego szczęścia każdy naród kroczy własną drogą, podlegając niepisanym prawidłom i zasadom, które utrwalają jego siły, wzmacniają jego zdolność, jego osobliwe przymioty, wskazują mu jego życiowe zadania i potrzeby, dają mu bezpieczeństwo, regulują całokształt jego misji, a często nawet ją wprost wytyczają. Jak długo naród przestrzega praw boskich i dobra dusz, tak długo Kościół spogląda na te różne drogi narodów z serdecznością i miłością, z jaką matka otacza





PAPIEŻ PIJS XII

rozwój i wzrastanie jej dzieci. Kościół wystrzega się małostkowości i uprzedzeń, a stara się jak najdokładniej zrozumieć nowe dążenia i wymogi podyktowane współczesnością.

### *Kościół podwalaing prawdziwej wielkości narodów.*

Nie lekceważy on nowości tylko dlatego, że to nowość, a z drugiej strony nie trzyma się dawnych kryteriów tylko dlatego, że są dawne. W jego oczach każda epoka i każdy naród mają wyznaczone swoje miejsce w potężnym planie stworzenia i zbawienia. Kościół wie, że Duch Boży przejawia się nie tylko w łagodnych powiewach zefiru, ale także często w groźnych grzmotach i błyskawicach burzy. Kościół zbyt często w swej historii doświadczył, że czasy głębokich przewrotów — przeważnie nieświadomie — były duchowymi pośrednikami nowych wzlotów, nowego rozkwitu i nowej żywotności. Stosownie do tego, stanowisko Kościoła i jego wiernych wyznawców nie jest w obecnych burzliwych czasach dyktowane zwątpieniem wobec tego, co jest, ani jałową tęsknotą za przyszłością. Chrystus Pan, przed którym się korzymy, został posłany do wszystkich czasów, także i do tych, w których żyjemy. Jeśli niektórzy współcześni heroldowie nowych haseł brną w dawnych błędach, usiłując narzucić masom indywidualne i kolektywne szczęście bez Chrystusa, a nawet wbrew Chrystusowi, to można powiedzieć, że nadeszła dla katolików godzina spełnienia słów Chrystusa: „*Będziecie mi świadkami*“. Dla wszystkich, którzy wyznają Chrystusa i w Nim widzą ostateczny wyraz Objawienia, rodzi się święty obowiązek w stosunku do ludzkości, przeciwstawić się tym błędom i bronić niestannie hasła: „Wszystko odnowić w Chrystusie“. Ci zaś, którzy w ten sposób postępują, a w swym postępowaniu nie kierują się ludzkimi względami i pobudkami, lecz duchem Chrystusa, ci nie są nieprzyjaciółmi swojego narodu, nie są przeciwnikami jego ziemskiej potęgi, nie są hamulcami jego naturalnego rozwoju i bynajmniej nie mącą jego jedności i zwartości. Nie ma większego daru dla całości narodu i opierającej się na niej potęgi państwa, dla rozwiązywania wielkich zadań, przed którymi dzisiaj stoją całe narody, niż urzeczywistnienie wzniosłej i głęboko pojętej harmonii pomiędzy ziemskim i wieczystym celem.



Międzynarodowy Kongres odbywa się pod znakiem Eucharystii, tym „vinculum amoris“. Podkreślił on, jak silne i głębokie więzy braterstwa połączyły wyznawców Eucharystycznego Króla we wszystkich częściach świata. Nieśmy posłannictwo tego „vinculum amoris“ jak najdalej pomiędzy te ludy rozdarte, podzielone przepaściami duchowymi i broczące we krwi bratniej i brońmy ile sił, świat przed nowymi wybuchami bratobójczej walki i nienawiści. A nieśmy nie tylko posłannictwo tej miłości, lecz równocześnie świecmy przykładem. „Będziecie mi świadkami“ — te słowa Chrystusa oznaczają przede wszystkim apostołstwo jednającej ofiarnej, ochothnej do czynu, niezrażającej się i nie dającej się niczym zmylić miłości. Taka miłość musi być naturalnie nacechowana uczuciem, najgłębszą serdecznością, a przy tym zdecydowaną i przewidującą wolą. Ale z tej cichej, znanej tylko Bogu woli, musi wypływać w każdej godzinie, w każdym roku czyn nacechowany miłością, który w tak małych jak i wielkich zbiorowiskach ludzkich łagodzi i przewycięża przeciwności, nieprzyjaźnie i egoizmy. Któż będzie bardziej zdolnym do tego uczucia i tego czynu, jak nie uczeń Tego, którego „*Żal mi tego ludu*“ było treścią życia, poświęconego zbawieniu ludzi, ponad którym unosi się aureola: „*Przeszedł dobrze czynić*“. Któż będzie bardziej uzdolniony do takiej miłości i czynu, jak nie ten, który nauczył się na stopniach ołtarza w słowach modlitwy, że Chrystus tego tylko — kimkolwiek on by był — uznaje za obywatela swego królestwa i dopuści do swego towarzystwa, jako dziecko Boże, godne dziedzictwa niebieskiego, który gotów jest udowodnić prawdziwość miłości Bożej prawdziwą i istotną miłością bliźniego, i na to gotów jest dać przekonujące dowody. Ta miłość ugruntowana na miłości do Boga, na niej rozwinięta, utrwalona i uszlachetniona, a przy tym zdolna do heroicznych czynów wobec bliźnich, stanowi potężne, nieujęte cyframi znamię chrześcijaństwa, które może rozwiązać wielkie i palące zagadnienia niedomagań społecznych. Nawet najbardziej wartościowym, godnym uznania i koniecznym zarządzeniom wypływającym z władzy i autorytetu urzędów państwowych, które mają na celu urzeczywistnić sprawiedliwość społeczną dla wspólnoty narodu, — braknie siły (nawet

przy energicznych usiłowaniach), jeśli nie uda się urzeczywistnić przebudowy usposobienia i serca, które na ołtarzu Chrystusowej miłości braterskiej poświęcą nieszczęsne dążenia niebraterskiego egoizmu“.

### *Pierwsze orędzie Papieża.*

Te myśli i pragnienia, które wypełniały serce Piusa XII jeszcze przed Jego wyniesieniem go na tron papieski wyraził w pierwszym swoim orędziu do całego świata, jakie wygłosił tuż po wyborze go na Namiestnika Chrystusowego 3 marca o godz. 12 w południe.

Kładzie w nim nacisk na p o k ó j s u m i e ń zasadzający się na wyrobieniu wewnętrznym, na pełnej miłości Boga, na p o k ó j r o d z i n i p o k ó j n a r o d ó w, mający swe źródło w spełnieniu nakazów Kościoła.

„Podczas, gdy najgłębsze wzruszenie opanowuje naszą duszę i czujemy się jakby poruszeni wobec olbrzymiej odpowiedzialności, do jakiej Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych zamierzeniach zechciała nas powołać, odczuwamy potrzebę oznajmienia wszystkim naszych pierwszych myśli i naszego pierwszego ojcowskiego słowa.

Przede wszystkim ze szczególnym uczuciem kierujemy nasz ojcowski uścisk do kardynałów św. Kolegium, których miłosierdzie, cnoty i wybitne wartości duchowe znamy od dawna. Następnie pozdrawiamy ze szczególną łaskawością czcigodnych naszych braci w Episkopacie.

Równocześnie błogosławimy księży, zakonników i zakonnice i tych, którzy na misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem biskupów współpracują w ich apostołacie.

Wreszcie pozdrawiamy wszystkich naszych synów, rozproszonych po całym świecie, a zwłaszcza tych, którzy cierpią z powodu biedy i bólu. Niechaj na wszystkich i na każdego z osobna zstąpią obfite i dobroczynne łaski Boga.

W tym uroczystym momencie myśl nasza biegnie ku tym, którzy są poza Kościołem i którym sprawi przyjemność wiadomość, że papież wznosi za nich do Boga Najwyższego modły o wszelkie dobro.





Kard. E. Pacelli w swojej pracowni.

Do tego naszego ojcowskiego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o p o k ó j. Wezwanie o pokój, który nasz poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarował swe życie.

Wzywamy wszystkich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami, a osiągalnego dzięki braterskiej i serdecznej pomocy, przyjaznej współpracy i serdecznemu porozumieniu w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności.

W obecnych trudnych godzinach, w chwili, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego pokoju, będącego najgłębszą troską wszystkich serc, wnosimy do Boga w szczególności modły za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek prowadzenia narodów po drogach pomyślności i postępu.

Oto jest pierwsze nasze ojcowskie życzenie.

Przed nami mamy wizję niezmiernego zła, trawiącego świat, któremu to światu z pomocą posłał Bóg nas, nie uzbrojonych, lecz w i e r z ą c y c h. Wraz ze św. Pawłem powtarzamy słowa „capite nos“ („zrozumcie nas“).

Wy, synowie i bracia, nie chcecie na pewno, by było życzenie nadaremno. Po łasce Bożej liczymy przede wszystkim na waszą dobrą wolę, dostojni kardynałowie oraz czcigodni bracia. Oby Pan nasz Jezus Chrystus zechciał uczynić nasze życzenia owocnymi i zesłać pocieszenie na całą ziemię, oraz oby nadał naszym życzeniom siłę i znaczenie błogosławieństwa, którego w imię Chrystusa z całego serca udzielamy“.

Tymi torami więc pójdzie działalność Piusa XII. Będzie wskazywał na wartości wewnętrzne, ażeby przez nie wyrabiała się pełna doskonałość człowieczeństwa i będzie głosił prawdy nieśmiertelne i nieprzemijające — Chrystusowe prawdy przechowywane przez Kościół święty. Będzie podkreślał konieczność wprowadzenia ich w życie rodzinne, społeczne, państwowe i międzynarodowe, gdyż tylko one mogą utrzymać ład i pokój wśród świata.



## Przegląd współczesny

*Ks. dr K. Rolewski.* DROGA KRZYŻOWA DLA KAPŁANÓW.

Nakładem Seminarium Zagranicznego. Potulice 1939. Stron 32. Cena 0,30.

Częste narzekania, że brak w polskim języku rozważań o Drodze Krzyżowej, specjalnie dla kapłanów napisanych, były głównym powodem wydania tej książeczki. Autorem jej jest śp. Ks. dr Kazimierz Rolewski, wytrawny znawca duszy kapłańskiej. Modlitewnik, wydany w bardzo estetycznej szacie zewnętrznej, stanie się z całą pewnością nieodłącznym przyjacielem każdego duszpasterza.

*Mariali.* KRYSIA RUDZKA. — Nakładem Seminarium Zagranicznego. Potulice 1939. Stron 116. Cena 1,50.

Bohaterką książki jest 7-letnia Krysia Rudzka, dziecko polskie, co na wschodnich rubieżach ojczystego kraju krótki tylko miało żywot, połączony z długimi cierpieniami, zakończony świętą naprawdę śmiercią.

Praca poświęcona jest nie dzieciom, ale rodzicom chrześcijańskim.

Niejedno serce matczyne przeczywa tragedię rodzicielki Krysi. Chodzi o to, aby do życia rodzinnego podchodzić z nastawieniem prawdziwego katolika — dziecka Bożego. Tego uczy nas niezawodnie ta przesłiczna książka.

*Irma Lubieniecka.* WIANEK MARIANŃSKI. — Nakładem Seminarium Zagranicznego. Potulice 1939. Stron 96. Cena 1,50.

Z radością witamy każdą książkę z dziedziny liturgii katolickiej. Dobrze się tedy stało, że nakładem Seminarium Zagranicznego w Potulicach (wydawany tamże miesięcznik liturgiczny „Msza św.“ — prenumerata roczna 1,50 zł — ma 80 tysięcy egzemplarzy nakładu) ukazała się praca p. Irmy Lubienieckiej pt. „Wianek Marianański“. Autorka przechodzi kolejno wspaniałe święta Najsw. Panny, w które rok kościelny jest tak bogaty: wybiera z tych precennych klejnotów... co najpiękniejsze i poka-

zuje nam, jak liturgia katolicka czci świętą Bogarodzącą Dziewicę“. Książka ta „to prawdziwy Sezam, otwierający się przed zdumionymi oczyma tych, co jej (liturgii mariańskiej) prawdopodobnie dotąd nie znali“.

Praca, oparta o zasadnicze źródła liturgiczne, poprzedzona przedmową znanej liturgistki S. M. Renaty, niepokalanki, wydana w estetycznej szacie zewnętrznej, stanowić będzie ważną pozycję w naszej literaturze z tej dziedziny.

*Ks. dr Kazimierz Karłowski.* PODRÓŻ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. Nakładem Seminarium Zagranicznego Potulice 1939. Stron 324. Cena 3,60.

Czy można jeszcze coś nowego napisać o Ziemi Świętej? Przecież pielgrzymkom do ojczyzny ziemskiej Zbawiciela tyle już poświęcono książek, że chyba niepodobna, aby jeszcze coś nowego podać mogła praca, na ten sam napisany temat.

Takie myśli nadchodzą czytelnika, który bierze do ręki pięknie napisaną pracę wydane „Fakty — Przeżycia — Refleksje“ (jak brzmi podtytuł), skreślone przez Ks. dra K. Karłowskiego. Autor w przedmowie sam zaznacza, że wiele jest opisów podróży do Ziemi Świętej. Ale zaraz potem słusznie dodaje: „Mimo to każdy z tych opisów wnosi coś nowego, nie tylko z tego względu, że różni autorowie w odmienny sposób patrzą na pamiątki świętych miejsc, lecz i dlatego, że wrażenia i osobiste przeżycia pielgrzymów w tym niezmiernie ciekawym kraju Bliskiego Wschodu zazwyczaj są inne i różnią się od siebie nieraz bardzo znacznie“.

Dlatego też z przyjemnością bierzemy do ręki książkę Ks. dra Karłowskiego. Pamiętnik jego, rysowany na tle świąt wielkanocnych roku 1936 i słynnego strajku arabskiego, stanowi miłą dla ducha lekturę, rozpalając w nas ukochanie miejsc świętych. 16 jednostronnicowych fotografii dodaje uroku pięknie wydanej całości.

Znany już z kilku znacznych prac docent U. J. ks. Krzesiński daje nam obecnie nową pracę o ważkim zagadnieniu działalności misyjnej kościoła wśród ludów wschodnich.

Większa część książki to reportaż z podróży na wschód jaką autor odbył specjalnie w celach naukowych. Tu zapoznał się ks. Krzesiński z zagadnieniami związanymi z życiem, obyczajami, nastrojami pogan na Wschodzie, a przede wszystkim pogłębił problem, który się podjął rozwiązać t. j. stosunek kultury Wschodu do kultury chrześcijańskiej. Kontrasty i linie etyczne obu tych stron miał autor możność wynaleźć w dyskusjach, jakie się wywiązywały po jego odczytach na uniwersytetach Wschodu, oraz w rozmowach z przedstawicielami nauki i kultury orientalnej.

Szkoda, że ten reportaż nie sze-

rzej potraktowany (jakżeż interesujące byłyby urywki z rozmów, dysput, podchwycane przekonania krajowców i t. p.).

Z właściwych problemów, stanowiących o skuteczności pracy misyjnej kościoła na Wschodzie, (o których traktuje druga część książki) szczególnie są trafnie poruszone i omówione. Pierwszy, że w programach uniwersytetów katolickich na Wschodzie brak zupełnie wykładów z dziedziny: filozofii, teologii i kultury chrześcijańskiej. Z tego powstają takie absurdy że absolwent katolickiego uniwersytetu mniej wie o chrześcijaństwie niż absolwenci pogańskich uniwersytetów. Drugi problem porusza sprawę metody pracy misyjnej. Misjonarze przeważnie pracują nad duszami na sposób europejski, mało się zbliżają do miejscowych pojęć, zwyczajów, co oczywiście w dużym stopniu paraliżuje ich wysiłki.

## Z »deszczu róż« św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

*Siemianowice.* — Za łaski otrzymane za wstawiennictwem św. Teresy od Dz. Jezus dziękuję najserdeczniej tej niebieskiej Orzędownicy.

*Józef Roszykiewicz.*

*Warszawa.* — Dziękuję św. Teresie od Dziec. Jezus i św. Andrzejowi Boboli za wzdrowienie moje z ciężkiej grypy *Śliwkówna.*

*Czerna.* — Bogu, Matce Najśw. i św. Patronowi składam z głębi płynące serdeczne podziękowanie za otrzymane łaski i proszę nadal o przemożną opiekę. *H. J.*

*Przyszwice.* — Za otrzymane łaski i powrót do zdrowia składam najserdeczniejsze podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Niepokalanie Poczętej Matce Bożej, św. Stanisławowi, św. Teresie od Dz. Jezus i św. Antoniemu.

*S. Kępkówna.*

*Zakopane.* — Wywiązując się z przyrzeczenia z głębi serca składam Najśw. Sercu Jezusowemu i Matce Bożej za opiekę nad naszą rodziną. *Sypniewska.*

*Chwałowice.* — Za przyczynę św. Teresy od Dz. J. do Serca Jezusowego, dzięki któremu został uzdrowiony mój syn najserdeczniej dziękuję. *Grzywek Robert.*

*Piekary Śl.* — Serdecznie dziękuję O. Rafałowi za otrzymaną łaskę. *Czogata Zofia.*

*Ostra Góra.* — Jezusowi, N. M. Pannie, św. Teresie od Dz. J. i św. Antoniemu dziękuję z całego serca za wystłuchanie prośby

*Paulina Urzędowska.*

*Gdańsk.* — Czcigodnej Matce Teresie od Jezusa Marchockiej, polskiej Karmelitance Bosej, składam publiczne podziękowanie za pomoc w nauce i inne łaski, których w ostatnich latach bardzo wiele za Jej przyczyną we wszystkich potrzebach doznałam. *S. M. S.*

*Andrychów.* — Dziękuję serdecznie Matce Bożej oraz św. Teresie za szczęśliwe rozwiązanie. Sprawa urodzenia dziecięcia była bardzo trudna. Jedynie Matce Bożej i św. Terenie zawdzięczamy



cudowne ocalenie dziecka i zdrowie matki. Prosimy o dalszą opiekę.  
*L. Gradzich.*

### Ofiary na fundusz wydawniczy Głosu Karmelu:

Zł: Józef Roszykiewicz, Siemianowice 5 — Maria Siwkówna, Warszawa 5 — S. Kępkówna, Rydułtowy 6 — Maria Sypniewska, Zakopane 5 — H. J., Czerna 1 — Grzywacz Robert, Chwałowice 1 — Florencina Ciba, Siemianowice Śl. (w podziękowaniu za łaski) 1 — Maria Nachman, Zakopane 5 — P. D. i J. K. Łódź 2 — Tekla Nowakowska, Dąbrowa Górnicza 2.50 — Natalia Mincynko, Warszawa 4.20 — Paulina Urzędowska, Ostra Góra 3 — Ludwika Gradzich, Andrychów 2.

### Stypend. im. O. R. Kalinowskiego

Anna Gasz, Chropaczów 14.50 zł  
— Zofia Kochowa, Warszawa 1 zł  
— Czogała Zofia, Piekary Śl. 5 zł.

### Na ołtarz św. Teresy od Dziec. J.

Józefa Markowska, Lwów 2.50 zł.

### Módlmy się za naszych zmarłych Czytelników Głosu Karmelu

Teresa Paleczna, Śleszowice, Michalina Gawron, Kraków, Franciszek Kalinowski, Sokółów Podlaski, Piotr Bryzskowski, Grobla.

### Zmarli Członk. »Chórów Mar.«

Glemieniec Agnieszka, Pasierbek; Szopienice: Teofila His, Klemens Bula, Katarzyna Ślusorz.

### Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł: NN. Wilno 4.70; IV. Kółko im. św. Teresy, Warszawa na wykup dziecka 40; G. Pasierbek, Glemieniec 2; Karmel — Przemyśl 10; 3 Zak. Karmel. Przemyśl 10; Olga Banachowska, Wadowice 5; NN. Wadowice 4; Karmel — Wadowice 5; A. Z. Choczniak, na wykup dziecka 50; NN. Katowice 5; Jadwiga Szymonowicz, Wilno 10;

A. Tuszwńska, Kosztowy 2; Zuzanna Cicha, Kraków 2; Jadwiga Szczyrba, Mokre 5; pp. Swaczynowie, Poznań 5; M. Kowalczevska, Warszawa 3; Ks. Jul. Naporowski 1.30; Teresa Lerch 3; Ks. Marcin Koper, Brzozów 25; W. Busiek 2; Fr. Buglewicz 1; M. Hargut 2.40; A. Paczkowska, Poznań 15; P. Skrzypiec, Piekary Śl. 2; NN. Poznań na wykup dziecka 30; J. Bajura 1; Jan Ludyga, Piekary Śl. 5; St. Wnękowa, Tarnów 3; T. Nowakowska 2.50; T. Nowakówna, Warszawa 2; Helena Olszewska, Kórnik 4; Anna Bobak, Lwów 5; A. Świdarska 1; Franciszka Rozmiłowska, Warszawa 5; A. Szewczyk 2; Fr. Badziąg 1.50; Fr. Filipczyk, Chorzów 2; Petronela Daulis, Łódź na wykup dziecka 60; NN. Łódź, na wykup dziecka 60; „Chóry Mar.“ G. Śląsk 60; Kosztowy 40; Szopienice 20; Tarnawa Dolna 20; Wilno 20; Wadowice 17.20; Chropaczów 15; Zawoja 12; Glemieniec 4; Jedlicze 1.20.

### Ofiary na beatyfikację sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego złożyli:

Zł: T. Jakubiec, Glemieniec 1; Helena Bogucka, Wilno 5; E. Micha, Dąbrowska W. 2; NN. Poznań 5; Irena Skrzypcówna, Kraków 10; S. Bronisława, Zmartwychwstanka, Grudziądz 5; A. Paczkowska, Poznań 10; Bronisława Korezak, Grudziądz 5; Zofia Kochowa, Warszawa 1; NN. Dąbrowa Górnicza 5; Józef Serwański 1.

Wszystkim Ofiarodawcom, Zelatorom i Członkom „Chórów Mar.“ najserdeczniej dziękuje oraz prosi gorąco o dalszą pomoc i ofiarę dla Misyj Karmelit., zwłaszcza dla naszego misjonarza-Polaka, O. Hipolita — O. Zelator Misyj Karmelitańskich w Polsce, Wilno, ul. Ostrobramska 12 — Konto w P. K. O. Kraków, Nr 407.303.

Za wszystkich Dobrodziejów, Zelat. i Członków „Chórów Mar.“ odprawi się Msza św. dnia 20 marca, tj. w uroczystość św. Józefa.



---

---

## Z WYDAWNICTW »GŁOSU KARMELU«

### KRAKÓW RAKOWICKA 18

**PIUS XII** stron 96, duży format, 30 ilustr., cena 3 zł.  
Nakładem „Głosu Karmelu” wyszła z druku książka-album pod powyższym tytułem. Wytworne wydanie zaopatrzone w 30 ilustracji zaznajamia nas nie tylko z postacią nowego Ojca św., przez cały świat w tak entuzjastyczny sposób powitanego, nie tylko z jego życiem dotychczasowym, związanym tak ściśle w ostatnich zwłaszcza latach z wielkim Papieżem Piusem XI, ale z samą instytucją papieństwa, założonym i kierowanym i utrzymywanym nieraz w sposób nawet widoczny ręką opatrności. Książka ta, to cenna niezapomniana pamiątka, znak przynależności i ukochania św. Kościoła katolickiego.

**NAJBOLEŚNIEJSZA** napisał O. Bernard karm. b.  
Rzewne i głębokie rozmyślenia o cierpieniach naj-niewinniejszej z niewiast, wnikliwe odtworzenie przeżyć najboleśniejszej Matki w czasie męki Boskiego Syna. Str. 200, cena zł 2.— opr. 3 zł.

**KU ZJEDNOCZENIU** Żywot S. Gabrieli, Karmelitanki Dziec. Jezus. Napisał O. Bernard k. b. Str. 240 wydanie luksusowe, cena zł 4.50. Z postacią S. Gabrieli Czytelnicy Głosu Karmelu mieli sposobność zapoznać się z fragmentarycznych urywków tam ogłoszanych. Z całości dopiero płynie cudne piękno tej świętej postaci, owiewa duch Boży w niej sprawiający cuda swą łaską, z całości poznajemy dopiero heroizm świętobliwej karmelitanki III Zakonu, której życiowym zawołaniem stały się słowa: »Płonąć, by spłonąć«. Barwny obraz i pogłądowa lekcja świętości wśród codziennych zajęć.

**ŚWIĘTY JÓZEF — WZÓR NASZ i OPIEKUN** — Str. 176, cena 1.40 opr. zł 2. Już wyszła z druku broszura o św. Józefie, o treści dostosowanej do naszych czasów i potrzeb. Liczne przykłady jakże wymownie świadczą o krzywdzie, jaką wyrządzamy św. Patriarsze z Nazaretu, gdy tak mało ufamy jego pośrednictwu, tak mało doń zwracamy się o wstawiennictwo. Niechże to nasze wydawnictwo przyczyni się i sprawi, by miesiąc najbliższy marzec stał się naprawdę miesiącem św. Józefa, miesiącem Jego opieki i czasem jego łask.

